

Prof. zw. dr Władysław Leopold Jaworski

Koszt kryzysu bankowego może być wyjątkowo wysoki w krajach, gdzie większość banków jest własnością kapitału zagranicznego.

Propozycje stworzenia unijnego funduszu gwarancyjnego przewidują, że jednym z gwarantów będzie kraj goszczący.

Tymczasem istnieje pełna możliwość przeniesienia strat z banku matki do banku córki. W krańcowym przypadku może nastąpić sytuacja, że kraj goszczący będzie musiał finansować straty „banku matki”.

Banki komercyjne w okresie prosperity wykazują bardzo wysoką rentowność. Jest ona wynikiem nie tylko obniżki kosztów i lepszego zarządzania ryzykiem, ale przede wszystkim wysokiej marży odsetkowej i wysokich prowizji. Nieporównywalnie duża realna stopa procentowa jest przy braku konkurencji na rynku podstawą dużych zysków banków komercyjnych. Banki o kapitale zagranicznym maksymalizują zysk, żeby podwyższyć dywidendę przekazywaną do banków „matek”.

Dziś banki o kapitale zagranicznym przekazują miliardy za granicę. A czy można się spodziewać pomocy ze strony banków „matek” dla banków córek w Polsce. Raczej trudno to sobie wyobrazić.

Dlatego powstaje problem jak się zabezpieczyć przed upadłością banku o kapitale zagranicznym spowodowaną, często, jego zagraniczną zależnością. Czy nie trzeba by wymagać odpowiednich gwarancji od akcjonariuszy, a może stworzyć odrębny fundusz kryzysowy przy BFG. Fundusz ten mógłby tworzyć źródło finansowania kryzysu bankowego.

Oprocentowanie tego funduszu nie narażałoby banku na zbyt wielkie straty.

Trudno pogodzić się z myślą, że banki córki przekazują miliardy dla swych zagranicznych akcjonariuszy, a w przypadku upadłości tych banków koszty będzie ponosić kraj goszczący.